



# Migotania

Gazeta Literacka

Nr 2 (75) 2022 kwartalnik

**JUBILEUSZ!**  
**2002 - 2022**  
PISMO UKAZUJE SIĘ  
JUŻ XX LAT

**POLECAMY:**

Najnowsza literatura z Gdańska (blok)  
Maria Jentys-Borelowska, O Szewczence  
Marka Wawrzekiewicz, wiersze  
Roman Warszawski, A Bogowie kochają góry, esej  
Małgorzata Dorna-Wendrychowska, esej o Tadeuszu Ogrodniku  
Renata Paliga, Wojny i Epidemie w dziejach Rzeczypospolitej  
Dariusz Pawlicki, Nie zawiedźcie mnie, oczy moje, esej  
Zbigniew Kresowaty o Januszu Słycznym

Fundacja  
ŚwiatłoLiteratury

*„To, co w polityce zaczyna się  
łękiem, kończy się szaleństwem”  
Samuel Coleridge*



**Adam Majewski**

## Ugryzienie psa

Co można zostawić po sobie  
oprócz karty choroby i nieuporządkowanych komputerowych  
śladów i plików? (Wydruki są  
przeznaczone dla bibliotek – depozyty  
z rdzeni ściętych drzew)  
Przyszłość przybiła do brzegu  
kiedy po ulicach biegł oszalały z tęsknoty  
pies – nikt go nie chciał. Kąsał więc  
a nierozwiązane sprawy domykało miejskie  
krematorium. Co można zobaczyć jeszcze  
w przyszłości? Wyjęte z ciała serce? Z serca  
duszę?

NA ODDZIALE KARDIOLOGICZNYM, EPIDEMIA, WRZESIEŃ 2021

Tadeusz Ogrodnik

**W numerze prezentujemy prace Tadeusza Ogrodnika**  
**Plakat artystyczny: Tadeusz Ogrodnik**  
**Plakat poetycki: Marek Wawrzekiewicz**

*Gazeta literacka ISSN 2083-2494 Fundacja Światło Literatury Gdańsk 2022*

Aleksandra Narog

Beksiński i Dmochowski: (przed)ostatnie rozdanie

Papierowe wydanie trzeciego tomu korespondencji pomiędzy Zdzisławem Beksińskim a Piotrem Dmochowskim zbiegało się zarazem z 16. rocznicą tragicznej śmierci malarza. Ostatni z maili napisany przez „Beksa” do przyjaciela pochodzi z 21 lutego 2005 roku, godziny 18:45. Robi to wstrząsające wrażenie – niczego nie-świadomy Beksiński opisuje w nim swoje plany związane z jednym z obrazów, konkludując: „nie chcę go więc sprzedawać, ale też nie musisz się spieszyć ze zwrotem, bo w końcu jeśli czekałem tak długo, mogę jeszcze poczekać”. Odpowiedzi Dmochowskiego z godziny 20:52 nigdy już nie zdążył przeczytać – został zamordowany w swoim warszawskim mieszkaniu w nocy tego samego dnia. Trzeci – a przedostatni w planach wydawniczych Dmochowskiego - tom korespondencji pomiędzy Dmochowskim a Beksińskim to ponad 500 stron korespondencji wymienianej między dwójką przyjaciół właśnie w latach 2004-2005. Cały czas na publikację oczekuje jeszcze pierwszy tom, obejmujący lata 1983-1999, który dostępny będzie, zgodnie z zapowiedzią, dopiero po śmierci posiadacza korespondencji. Dmochowski ponownie ściśle trzyma się tu woli malarza, by w razie wydania tej korespondencji „na Boga jej nie redagować”. Zwraca uwagę na ten fakt już w pierwszych słowach przedmowy. Publikuje treść maili w formie całkowicie skróconej i niezmienionej w stosunku do oryginału; jedyne ustępstwo, na które się decyduje, to usunięcie niektórych fragmentów dotyczących technicznych problemów obu panów z obsługą komputera. Zwraca również uwagę, w nieco konsolidacyjnym, nieco ostrzegawczym tonie, na swój często prowokacyjny, wywołujący konflikt z Beksińskim ton wypowiedzi, Aleksandra Naróg (Beksiński – Dmochowski. Listy 2004-05, Warszawa 2021) Beksiński i Dmochowski: (przed)ostatnie rozdanie który niemal w gombrowiczowskim duchu: „(...) najciekawszy jest dialog wtedy, gdy istnieje spór. To również jedna z przyczyn moich zaczepek i wycieczek pod [Beksińskiego – A.N.] adresem”. Zabieg ten ma, w moim przekonaniu, swoje oczywiste wady i zalety. Wadą całego tomu może być swoista monotonia, zasypanie czytelnika nieistotnymi z dzisiejszej perspektywy szczegółami z ówczesnego hermetycznego życia salonowego, uciążliwych detali dotyczących wyceny dzieł sztuki, sporów finansowych czy absurdalnych kłótni o drobnostki, ton czyjejś wypowiedzi, wzajemne przytyki. Również niektóre z osobistych komentarzy

Dmochowskiego – dotyczące chociażby jego stosunku do innych narodowości czy relacji z kobietami – w moim uznaniu lepiej, by jednak nie ujrzały światła dziennego. Niewątpliwie jednak, mogą one stanowić dobrą podstawę do próby szkicu skomplikowanego portretu psychologicznego obu postaci. Zaletą tego zabiegu jest jednak pokazanie prawdziwego oblicza, codziennego mozołu otaczającego proces powstawania legendarnych dzieł Beksińskiego, nudy codzienności, cierpienia związanego z niezrozumieniem, złości i silnych emocji towarzyszących niezwykle silnej, choć trudnej więzi pomiędzy malarzem i marszandem. Widoczny jest w tych listach Beksiński – człowiek z krwi i kości – wściekły na przeciągający się remont w mieszkaniu, żywiący osobiste urazy, ale i potrafiący głęboko analizować świat sztuki i filozofii, skrywający swoją wrażliwość i uczucia kierowane do rodziny i przyjaciół pod maską cynizmu. To także fascynujące przeniesienie się do żywego świata sprzed ponad dwudziestu lat, który, choć pozornie tak bliski, nigdy już nie powróci – inne są przecież sposoby pracy z grafiką komputerową, ścieżki organizacji wystaw i wernisaży, pośpiech życia. (Co ciekawe, Beksiński prezentuje w swoich licznych listownych prognozach rozwoju techniki zaskakującą trafność). Oba przyjaciół cechuje w wymianie listów silna koncentracja na detalach – bywają jednak one w dużej mierze ciekawe i zaskakujące nawet dla czytelników niezajmujących się zawodowo historią sztuki i technikami związanymi z pracą nad obrazem. Beksiński jawi się na stronach tej korespondencji zarówno jako sprawny, twardo stojący na ziemi technik, jak i artysta-wizjoner, o horyzontach znacznie przekraczających tendencje sztuki początku XXI wieku. Prostym – a bardzo korzystnym i znaczącym zabiegiem – jest dodanie do tomu kolorowych reprodukcji obrazów, których dotyczą maile obu rozmówców. Pokazują one, w jaki sposób żywy dialog między bohaterami korespondencji prowadził często do zmian i modyfikacji w postrzeganiu i analizie dzieł Beksińskiego. Co przyniesie czytelnikom ostatni tom tej korespondencji? Pozostaje nam tylko czekać...Aleksandra Naróg